

TOWA GOTHELF

ur. 1927; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Bliżyn, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bliżyn, II wojna światowa, obóz pracy w Bliżynie

Obóz pracy przymusowej w Bliżynie

Jechaliśmy dwa dni i dwie noce w kierunku Radomia. Tam było lagier Bliżyn. Co raz zabierali nam lokomotywę, a my staliśmy pół nocy, i tak trzy razy. Przyjechaliśmy w środku nocy do Bliżyna. Po drodze prosiliśmy o trochę wody. Mówili, że zaraz przyjedziemy na miejsce i dostaniemy jedzenie i picie. My nie wierzyliśmy im, ale to akurat była prawda. Przyjechałyśmy na to miejsce, tam byli Żydzi, co już gotowali, i przynieśli nam jedzenie.

Tam byli ludzie z Tomaszowa Mazowieckiego, jeszcze z innych miast. To był [obóz pracy], oni jeszcze przynosili coś z domu, coś kupowali sami. Ci, co szli do kamieniołomu pracować, coś przynosili, sprzedawali i kupowali. My nie mieliśmy nic, przyjechaliśmy z Majdanka z niczym. To tak przez rok żyłyśmy tylko na zupie z chlebem. Ja pracowałam przy pończochach, reperowałam, to czasem zarobiłam kawałek chleba, jak druga chciała odejść, a ja zrobiłam jej przydział, to ona mi dała trochę chleba. I tak przeżyłyśmy rok do [czasu transportu do] Oświęcimia. W Bliżynie też był jeden major niedobry. Co raz on sobie brał człowieka i mówił po niemiecku: „Ty idziesz ze mną do lasu”. Tam [kopał] sobie grób, [ten Niemiec] strzelał, [tamten] wpadał do grobu. Tak on co raz sobie robił. Jak to się mówi – kto nie miał szczęścia, poszedł, kto miał szczęście, został. Potem przyjechał jakiś drugi major, on był trochę lepszy. [Jak] wywołał z baraków, nie dał nam stać na dworze, gdzie zimno było, on nas liczył w barakach. A liczyć trzeba było, żeby nie brakowało jednej nawet. Tam było jeszcze pięć tysięcy mężczyzn, to on powiedział: „Wy nie możecie stać na apelu, jak liczą pięć tysięcy mężczyzn”. Potem on wyjechał na trzy dni i po powrocie zrobił apel, na którym nam powiedział, że chciał wysłać nas w jedno miejsce, gdzie byśmy mogły być trochę bezpieczniejsze, ale już jeden przed nim zabrał mu to miejsce i on musi nas zawieść do Oświęcimia. To było, jak już Rosjanie przybliżali się, już byli wtedy w Puławach. Czerwiec [19]44 roku. I pojechaliśmy do Oświęcimia.

Data i miejsce nagrania	2006-12-18, Ramat Efal
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"